sie szy składa sie

Łódź
CENA NUME U
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla ro. otnikow 4 zł.
Z onosz do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz, 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Artykułów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota 13-go maja

№ 114

Odpowiedzialność spada na Niemcy

Mówi Anglja

LONDYN, 12. 5.

W Izbie Lordów minister wojny Hailsham wygłosił mowę, w której poruszył zagadnienia, związane z konferencją rozbrojeniową.

MOWA MIN. HAILSHAM'A

Minister, rozpatrując możliwość uchylenia się Niemiec od dyskusji nad propozycjami angielskiemi, lub opuszczenia konferencji rozbrojeniowej, oświadczył, iż Niemcy poniosłyby całkowitą odpowiedzialność.

— Gdyby Niemcy opuściły rozbrojeniową, pozostałe mocarstwa byłyby zmuszone poważnie zastanowić się nad drogą dalszego postępowania. Mówiąc bez porozumienia z mymi kolegami, a więc w mem własnem imieniu, przypuszczam, iż prawną konsekwencją podobnego kroku ze strony Niemiec byłby fakt, iż Rzesza Niemiecka byłaby wtedy związana zobowiązaniemi traktatu wersalskiego i wszelka próba, zmierzająca w kierunku ponownego zbrojenia, byłaby pogwałceniem traktatu i musiałaby pociągnąć za sobą sankcje w nim przewidziane. Byłoby wówczas niezmiernie trudno dla państw sąsiadujących z Niemcami zgodzić się na rozbrojenie. Wątpię, by w szczególności państwa bezpośrednio sąsiadujące z Niemcami uważały za rozsądne ustępstwa w sprawie rozbrojenia wówczas, gdyby Niemcy oświadczyły: nie rozbroimy się, nie będziemy uważali siebie za związanych przez żądne umowy i nie zawrzemy żadnego układu, proponowanego przez was, będziemy iść własną drogą. Uważam, dodał Hailsham, iż byłoby nadużywaniem dobrej woli i cierpliwości, m. in. narodu francuskiego, gdyby w tych warunkach doradzało mu się zawarcie jakiejkolwiek konwencji lub omawianie układu, przewidującego rozbrojenie w większych rozmiarach.

— Propozycje angielskie są pozytywną próbą w tym kierunku, ale nie pragniemy stworzyć fałszywego uczucia bezpieczeństwa, biorąc na siebie zobowiązania, jakich w obecnej sytuacji nie bylibyśmy w możności wykonać.

Kończąc swe przemówienie, minister wojny oświadczył, iż z punktu widzenia angielskiego niedopuszczalny jest pogląd, iż równouprawnienie Niemiec mogłoby być osiągnięte częściowo przez dozbrojenie Niemiec, a częściowo przez rozbrojenie innych mocarstw.

ODDŹWIĘK

LONDYN, 12. 5.

Wczorajsze oświadczenie ministra wojny lorda Hailshama w Izbie Lordów, że wszelkie zakusy ponownego uzbrojenia się Niemców będą traktowane jako złamanie postanowień traktatu wersalskiego i wywołają sankcje, przewidziane w traktasie wersalskim, wywołało w całej Anglii olbrzymie wrażenie.

Poglądy Hailshama który obok Baldwina jest najwpływowszym przywódcą rządzącej partji konserwatywnej, uważane są jako poglądy całego gabinetu. W każdym razie wiadomo, że minister spraw zagranicznych Simon solidaryzuje się całkowicie z wywodami Hailshama, podobnie jak i premjer Mac Donald.

Co do wicepremjera Baldwina, to oczywiście jego poglądy są zgodne z poglądami ministra wojny. To samo można powiedzieć o kanclerzu skarbu Nevelle Chamberlainie.

Również znaczna część uświadomionej politycznie opinji angielskiej podziela poglądy Hailshama.

Dziś odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu.

Konflikt z Niemcami uważany jest w Londynie za niepożądany.

LORD CECIL

PARYŻ 12,5

Londyński korespondent Havasa podaje w obszernem streszczeniu mowę Lorda Cecila wygłoszoną na wczorajszem posiedzeniu w Izbie Lordów.

Mówiąc o zagadnieniu rozbrojenia Lord Cecil potępiał mocno stanowisko Niemiec, wyrażając nadzieję, iż rząd za żadną cenę niezgodzi się na dozbrojenie Rzeszy, którą to sprawę Rozenberg usiłował uczynić przedmiotem targów w rozmowie z sir John Simonem.

Lord Cecil z wielkiem uznaniem wyraził się o niezwykle zimnej krwi, okazywanej przez Francję w obliczu ciągłych prowokacyj na obszarach nadreńskich i wzywał rządy, aby z jaknajwiększą uwagą rozpatrzył propozycje francuskie, mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa międzynarodowego przez utworzenie stałej komisji kontrolnej.

Kpt. Skarżyński o swym przelocie

RIO DE JANEIRO 12-5

Kapitan Skarżynski omawiając swój przelot nad Atlantykiem w obecności przedstawicieli prasy, oświadczył że w ciągu pierwszych 8-miu godzin po wystartowaniu z St. Louis wiatry były pomyślne i lot odbywał się gładko.

Na wysokości 1650 stóp, czyli około 500 metrów, panowała wprawdzie gęsta mgła, lecz lotnik wołał lecieć na ślepo wykorzystując pomyślne dlań wiatry.

Następnie kpt. dostał się w strefę ulewnych deszczów, którą przeleciał po kilku godzinach, w spomagany pod koniec przez wiatry podzwrotnikowe

Potem warunki atmosferyczne były już pomyślne i panowała piękna pogoda. Dopiero koło wybrzeży brazylijskich w pobliżu przylądku St. Rocque kpt. Skarżyński przelecieć musiał przez lekką burzę.

Wkrótce potem okrążył Natal, wobec czego przypuszczano pierwotnie, iz zamierza tam lądować.

Lotnik jednak postanowił lecieć dalej aż do zmroku. Przeciwne wiatry zmusiły go do lądowania nieco wcześniej w Maceio

W chwili lądowania kpt. Skarżyński miał jeszcze niewielki zapas benzyny

Roosevelt do Europy?

na krąż wniku „Indianopolis"

LONDYN 12-5

Mimo wszelkich zaprzeczeń utrzymują się w dalszym ciągu uporczywie pogłoski że prezydent Roosevelt przybędzie osobiście na otwarcie światowej konferencji gospodarczej do Londynu

Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt zamierza odbyć swą podróż do Londynu na najszybszym krążowniku marynarki amerykańskiej „Indianopolis"

Na krążowniku czynione są rzekomo już odpowiednie przygotowania

Nowa moda na rozkaz.

Wśród rozmaitych zarządzeń hitlerowców, mających na celu nadanie Niemcom charakteru czysto germańskiego, bez obcych naleciałości, znajduje się też walka z „semitische Bubikoepfe", t. j. z obcinaniem i fryzowaniem włosów przez kobiety.

Z miast niemieckich mają zniknąć fryzury „a la Ninon" i „a la garconne", natomiast mają zapanować wszechładnie długie warkocze faustowskiej Gretchen.

I o dziwo—jak oświadcza jeden z dzienikarzy zagranicznych, opisując zmiany, jakie zauważył świeżo w wyglądzie ulic Berlina — na ulicach tych widać już mnóstwo dziewcząt i panien z długiemi warkoczami, zamiast dawnych, podstrzyganych główek.

Skąd się wzięły nagle te długie warkocze, to już tajemnica toalety kobiecej, w każdym razie, jak widać, i warkocze wyrastają w Niemczech na rozkaz.

Przy sposobności warto może przypomnieć, że gdy przedtem modne i opiewane były „ząbki jak perełki" — wszystkie panie posiadały takie drobne „ząbki, jak perełki", dzisiaj natomiast, gdy są modne zęby duże szerokie — wszystkie mają takie właśnie zęby. Gdy za piękność uchodziło posiadanie pełnego łona, pełne, wypukłe piersi były zjawiskiem powszechnem, a dzisiaj, gdy chodzi o „linję", piersi wypukłe rozwinięte stały się pogardzaną rzadkością i t. d.

Samolot Japoński nad Pekinem

PEKIN 12-5

Krążący nad miastem samolot, jak przypuszczają japoński rozrzucił odezwy wzywające wojska chińskie aby orzyłą się do armji mandżurskiej a to w celu zaoszczędzenia Pekinowi i Tientsinowi tragicznych wypadków. Odezwy podkreślaja wspólnotę obu narodów azjatyckich i wskazują na konieczność zgodnego współżycia

W Pekinie panuję zaniepokojenie

3 lotników zabitych w katastrofie w Dęblinie

W Dęblinie nad lotniskiem Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa wydarzyłą się tragiczna katastrofa lotnicza.

Do lotu ćwiczebnego wystartowały z lotniska dwa samoloty Potez.

Załoge jednego z nich stanowili: plut pilot Stanisła Dyja i por. Roman Michalak z 10 pułku artylerji, będący na kursie oficerów obserwatorów artylerji.

W drugim samolocie pilotowanym przez plutonowego Władysława Ustjanowskiego, leciał jako obserwator podchorąży Jan Stefanik.

Nad lotniskiem oba samoloty zderzyły się i spadły na ziemię, roztrzaskując się.

Pilot Władysław Ustjanowski zdołał wyskoczyć ze spadochronem i uratował się. Natomiast por. Michalak, podchor. Jan Stefanik i plut. Stanisław Dyja ponieśli śmierć na miejscu.

Do Dęblina wyleciała samolotem specjalna komisja lotnicza, która ma zbadać przyczyny katastrofy.

Fiasco konferencji Genewskiej

GENEWA 12-5

Narada delegatów pięciu wielkich mocarstw pod przewodn. Hendersona zakończyła się krótko przed północą definitywnem stwierdzeniem fiaska rozmów niemcami Prezydjum konferencji zbierze się jutro dla rozpatrzenia sytuacji i sformułowania propozycji dla komisji głównej co do dalszych losów konferencji. Posiedzenie komisji głównej odbędzie się w sobotę. Delegaci mocarstw uważają, iż należy w komisji głównej rozpocząć debatę która pozwoli międzynarodowej opinji publicznej stwierdzić odpowiedzialność Niemiec za fiasco konferencji

Wzmianka

W dniu 14 maja r b. (niedziela) o godz. 15 min 30 na lotnisku łódzkiem (Lublinek) odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci śp. kpt. pil. Franciszka Zwirki i śp. inż. pil. Stanisława Wigury, ufundowanego przez Radę Miejską m. Łodzi

Na uroczystość powyższą Zarząd Komitetu Wojewódzkiego LOPP, i Rada Miejska m. Łodzi maja zaszczyt prosić wszystkie Związki, Organizacje, Stowarzyszenia, Cechy Rzemieślnicze itp. o łaskawe wysłanie delegacji w składzie 3—5 osób, możliwie ze sztandarami

Miejsca dla delegacji zostały zarezerwowane koło pomnika

Jednocześnie mamy zaszczyt prosić Obywateli m. Łodzi o jaknajliczniejsze przybycie na tę uroczystość dla zamanifestowania uczuć dla bohaterskich pilotów, którzy czynem swym rozsławili imię lotnictwa polskiego w całym świecie

Zarząd Kom. Woj. LOPP. w Łodzi
Rada Miejska m. Łodzi

Zebranie srtonnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 14 maja rb., o godz. 14 (2 popoł.) odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego w lokalu T-twa Spiewaczego „Jednośc" przy ul. Senatorskiej 26, na którem referaty „o obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej w Polsce i zagranicą" wygłoszą p. poseł Stypułkowski, p. senator S. Sołtyk, p. kpt. rez. L. Grzegorzak.

Zaproszenia na zebranie otrzymać można w sekretarjacie Stronnictwa Narodowego przy ul. Głównej 48 w godz. 10—12 i 16—21.

Trzcina cukrowa i owoce południowe w Hiszpanji

Już od kilku lat zaczęto w Hiszpanji hodować z powodzeniem trzcinę cukrową, zwłaszcza w prowincjach południowych, jak Malaga, Grenada i Almerja.

Według statystyki hiszpańskiego urzędu gospodarczego, uprawa wzrosłą w latach 1926 do 1931 o 68 procent.

Gospodarze zapewniają, że z hektara zebrać można do 100 tonn trzciny. Ponieważ jednak w czasach obecnego kryzysu, zapasy cukru na wyspach Jawa i Kuba są dość znaczne, więc trudno przypuścić narazie, aby kultura trzciny cukrowej miała jakiekolwiek perspektywy co. do eksportu z Hiszpanji, tem bardziej, ponieważ i bez tego, zapasy cukru, wyciągn. tego z trzciny w Hiszpanji dochodzą obecnie do 270 tysięcy tonn.

Równocześnie stwierdzają, że większa przyszłość ma produkcja owoców egzotycznych w Andaluzji, jako to: papaje, chirimoje i gojawy, chociaż kulturą tych owoców zajęły się okolice San Remo, Neapolu, w Sycylji, nie mówiąc o Algierze. Jako rynek zbytu przedstawia się najwięcej Paryż, gdzie popyt na owoce egzotyczne wzrasta, pommo dotychczasowej ich drożyzny, na co liczą kultywatorzy z wybrzeży morza Śródziemnego.

Płacz bez łez

Medycyna zajmuje się ostatnio poważnie przyczynami płaczu, a raczej, przyczyzami łez ludzkich.

Wiadomo, że można ronić łzy ze śmiechu, a płakać bez łez. Istnieją ludzie skłonni do częstego płaczu; tacy, którzy płaczą rzadko, a co najdziwniejsze i tacy, którzy są „psychicznie" całkiem niezdolni do płaczu.

Łzy mogą być wywołane całkiem fizycznemi przyczynami, jak dostanie się obcego ciała do oka, podrażnienie „parasympatyczne" jakie bywa przy chorobie morskiej; istnieje nawet trucizna, która zastrzyknięta wywołuje potoki łez.

Łzy nie mają więc wyraźnego związku z przejściami natury psychicznej; w każdym razie, niezawsze. Niekiedy, smutne okoliczności wywołują u nerwowych właśnie śmiech

A jak się dzieje ze zwierzętami? Prof. Brandes, który dokonał licznych obserwacji po ogrodach zoologocznych, twierdzi, iz istnieją u zwierząt trojakie gruczoły utrzymujące wilgoć w gałce ocznej.

Tylko małpy i nietoperze mają jeden gruczoł łzowy i rzadko wydziela on łzy. Profesos miał orangutąnga, który płakał często ale bez łez.

Łzy są zresztą świetnym środkiem dezynfekcyjnym: rozpuszczają niektóre bakterje Jedna łza może unicestwić miljony mikrobów.

Obiad za 6 dolarów

Drożyzna i zdzierstwo w Sowietach

W urzędowym organie sowieckim Leningradu, „Krasnaja Gazeta" zamieszczono ogłoszenie, że sprzedaje sie zagraniczny kupon na garnitur granatowy, 3 metry za 1000 rb.

W tym samym numerze pisma sowieckiego zamieszczono ogłoszenie o sprzedaży roweru damskiego, również za 1000 rb.

Inne jeszcze ogłoszenie zawiadamia, że w „Holelu Europejskim" wydaje się obiady jedynie za walutę zagraniczną: obiad z trzech dań kosztuje 6 dolarów.

Pokój w hotelu kosztuje nie mniej jak 6 dolarów na dobę.

Kto zyska a kto straci

Prof. Roman Rybarski zastanawia się w nr. 125 „Kurjera Warszawskiego" nad następstwami zniżki wartości pieniądza. Po omówieniu wpływu dewaluacji na kształtowanie się cen prof. Rybarski powiada:

— „Zyskać może na tem państwo, jako dłużnik. Zyskuje rolnictwo, zmniejszając swoje zobowiązania, fabrykant, redukując swoje długi, kupiec, gdyż posiadane przez niego towary będą miały większą wartość w porównaniu z jego zobowiązaniami. Ale z drugiej strony traci państwo przez to, że zmniejszają się podatki, oznaczone w dawnej monecie. Przedsiębiorca przemysłowy odrazu musi płacić więcej na surowce i półfabrykaty, kupiec za gotowe towary. Sztucznea podnieta przestaje działać po niezbyt długim czasie. By to przystosowanie się do nowego poziomu cen odbywało się w sposób pomyślny dla produkcji, musi się spełnić jeden warunek: proces przystosowania się ceny robocizny do nowego poziomu nie moze się odbywać zbyt pośpiesznie.

Innemi słowy, istotną ofiarę przy dewaluacji mają ponieść warstwy, żyjące z płacy najemnej. Urzędnik państwowy, pracownik prywatny, robotnik otrzymuje płacę niższą realnie od płacy poprzednio otrzymywanej.

W ten sposób odbywa się niżka kosztów produkcji. Zamiast płacić robotnikowi o 20, 30 proc. mniej, niż otrzymywał poprzednio, płaci mu się tyleż samo co przedtem, ale w zdeprecjonowanym pieniądzu. Zwolennicy dewaluacji wychodzą z założenia, że wyraźną zniżkę płac przeprowadzić trudno, a natomiast zniżka zamaskowana dewaluacją przychodzi łatwo.

„Czy warstwy, żyjące z płacy najemnej, wezmą na siebie główny ciężar — obok ciężaru ponoszonego przez wierzyciela — zniżki wartości pieniądza? Pytanie to w krótkim czasie nabierze aktualności w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., a także i w innych krajach, któreby poszły za ich przykładem. A może na tle walutowego przewrotu rozpocznie się walka o płacę, o jej wysokość, która nada obecnemu tak zw. kryzysowi ostrzejszego zabarwienia socjalnego? Z tą ewentualnością należy się liczyć bardzo poważnie

Największą niespodzianką, którą zgotował światu tak zw. kryzys, jest fakt, że ogromna nędza i bezrobocie nie wywołały zaostrzenia walk socjalnych, ani zbyt ostrego na ogół zaognienia antagonizmów klasowych. — Częste są rozruchy głodowe, ale nie ma naprawdę zorganizowanej walki socjalnej. Robotnik, zagrożony bezrobociem, nie ma wielkiej ochoty do strajków, zresztą wie o tem, że przy dzisiejszym zastoju strajk z reguły skazany jest na przegraną. Bezrobotny walczy przedewszystkiem o to, by otrzymać zasiłek; zazwyczaj myśl jego dalej nie sięga. Ale przypuśćmy, że dzięki dewaluacji nastąpi ożywienie wytwórczości i obrotów. O ile zwiększy się popyt na ręce robocze, polepszy się konjunktura dla przedsiębiorcy, wówczas może się ożywić walka o wysokość płacy. Wtedy masy robotnicze zechcą dostosować swoje wynagrodzenie do nowej siły nabywczej pieniądza. A kto wie, czy wówczas nie rozżarzy się materjał palny, dzisiaj przydłuszony przez nędzę i bezrobocie.

Dewaluacja niewątpliwie podkopuje poczucie prawne w społeczeństwie. Brak tego poczucia sprzyja zaostrzeniu się konfliktów społecznych. Sprzyja temu także chaos gospodarczy i finansowy, towarzyszący wszelkim walutowym przewrotom. Dewaluacja może łatwo oznaczać nie koniec obecnego kryzysu, czego spodziewają się inflacjoniści różnego pokroju, lecz poprostu nowa jego postać. Sztucznemu ożywieniu się obrotów może łatwo towarzyszyć ożywienie się antagonizmów socjalnych. Tej możliwości nie należy tracić z oczu". —

Bojkot żydów w Małopolsce Wschodniej

„Moment" z 4go bm. w korespondencji J. J." ze Lwowa donosi o wzmożonej akcji przeciwżydowskiej w Małopolsce Wschodniej rozpoczętej przez Niemców i Ukraińców. Akcja Niemców nie dała się początkowo żydom odczuć, bo Niemców jest mało.

— „ale położenie pogorszyło się, gdy pod komendą niemieckiej mniejszości stanęli galicyjscy Ukraińcy.

Jakby na rozkaz rozpoczęła się dzika przeciwżydowska naganka, której żydzi nie pamiętają w ciągu ostatnich lat".

Wsie ukraińskie zasypane odezwami o pożytecznych skutkach dla sprawy ukraińskiej dojścia do władzy Hitlera:

— „W odezwach wmawia się włościanon ukraińskim, że objęcie władzy przez Hitlera jest dla nich dobrodziejstwem. Hitler obiecał oderwać Ukrainę od Rosji sowieckiej; tąm pragnie on utworzyć samodzielne państwo ukraińskie itd. W końcu mówi się, że Żydzi są największymi wrogami narodu ukraińskiego i dlatego należy ich bojkotować, wypędzić ze wsi itd".

W całym szeregu wsi wystąpiono przeciw kramarzom żydowskim, podpalino ich domostwa, przytem pod adresem żydów wyraźnie kieruje się groźby:

— „Uciekajcie prędzej ze wsi, jeżeli nie chce doczekać się takiego końca, jakiego doczekali się żydzi w Niemczech".

Policja energicznie reaguje, ale akcja przeciwżydowska rozszerza się po całym kraju.

— „Przeciwżydowska naganka, prowadzona przez Niemców i Ukraińców, rozszerza się jednak po całej prowincji".

W woj. Lwowskiem żydzi żyli w najlepszej przyjaźni z Niamcami, a obecnie zaczęła się separacja i bojkot:

— „W ostatnich czasach w tych kolonjach niemieckich odbyły się zgromadzenia, na których postanowiono bojkotować żydów".

Ukraińcy pootwierali w ostatnich czasach w wielu wsiach swoje sklepy spółdzielcze. Policją interwenjuje w obronie żydów przeciw bojkotowi:

— „jednak bojkot przynosi szkodę żydom na wsi".

Z prasy ukraińskiej tylko „Diło" we Lwowie, z grupy „Unda", stoi po stronie żydowskiej.

— „Natomiast organ „Unda" — „Diło" wystąpił w ostatnich dniach z ostrym artykułem przeciw czynom chuliganów na prowincji które nie przysparzają honoru Ukraińcom i korzyści dla interesów ukraińskich".

Sugestja bojkotu, zorganizowanego przez hitlerowców, szerzy się i po całej Europie. Dotychczas Ukraińcy małozalscy wypierali żydów z placówek gospodarczych przy pomocy swych spółdzielni, nie proklamując otwarcie haseł bojkotowych. Obecnie sytuacja się zmieniła.

Nowe cuda medycyny

Znane są eksperymenty nad przywracaniem życia ropuchom przez wprawianie z powrotem w ruch serca. Podobne doświadczenia nad psami uczynił prof. Andrejew, osiągając dodatnie wyniki. Pierwsze zaś próby zastosowania tej metody do ludzi przedsięwziął zmarły niedawno prof. uniwersytetu w Cambridge, dr. Stranevays.

Obecnie, jak donoszą, pisma rosyjskie, prof. Kuliabko w Moskwie osiągnął niebywały sukces: udało mu się przywrócić do życia zmarłego zapomocą zamiany jego serca na serce szympansa.

Stosowanie tych metod w praktyce lekarskiej otwiera całkiem nowe szerokie perspektywy. Czyżby w ten sposób np. można było się nietylko odmłodzić, ale i uleczyć zgrzybiałego, schorowanego bodaj starca przez zamianę nadwątlonych płuc jego na zdrowe i młode jakiegoś szympansa lub orangutanga, ewentualnie przez podobną zamianę wątroby?

W każdym razie enuncjacyj prasy sowieckiej nie należy uważać za doniesienia oficjalne.

Ciekawe jest, jak bardzo zmienił się nasz stosunek do świata zwierzęcego. Dawniej dzikie zwierzęta pożerały człowieka, dziś role zmieniły się. Gorzej byłoby jednak, gdyby wraz z przejęciem odpowiednich organów zwierzęcych, dziedziczyć instynkty zwierząt. To też moralnym obowiązkiem każdego zdrowo myślącego człowieka, jest dbałość o własny organizm i pielęgnowanie go. Z natury swej organizm ludzki jest wytrzymały i silny, a przy racjonalnem i umiejętnem pielęgnowaniu, jak twierdził prof. Miecznikow, przeciętny wiek normalnego człowieka powinien sięgać 150 lat. Jako najbardziej wskazany pokarm dla osiągnięcia długowieczności polecał Miecznikow bułgarski kumys", którego stosowanie nie ustrzegło jednak jego samego od przedwczesnej śmierci. A kto wie, uczy umiejętnie przeprowadzona jedna z owych nowoczesnych operacyj nie przedłużyłaby jednak życia znakomitemu biologowi.

W każdym razie niebywałe postępy medycyny zdołały już dokazać cudu: przedłużono bowiem przeciętne trwanie życia ludzkiego o jakieś 20 lat. Należy się spodziewać, iż uczonym uda się opanować śmierć, o ile, oczywiście, nie zajdzie wypadek morderstwa lub samobójstwa. Śmierć z powodu choroby zostanie wyeliminowana.



Koleją 2-ch Oćeanów

Trzy dni, cztere noce trwa podróż koleją z New-Yorku do San Francisko, z nad brzegów Atlantyku nad brzegi Pacyfiku.

Pociąg nie jest przepełniony, daleko mu do tego; kryzys tutaj, jak w Europie, przyczynił się przerzedzenia szeregów ludzi podróżujących na dalsze dystanse. Tem wygodniej zato jedzie sią w tutejszych pulmanach, gdy się nie ma na opłacenie zarezerwowanego przedziału w salonowym wagonie.

A trzeba przyznać, że podróżowanie w Ameryce, odbywanie dalszych przejazdów pociągami, spędzanie dni i nocy w pullmanie, gdzie jedna ławka — łoże oddzielone jest od drugiej tylko zieloną kotarą płócienną, nie należy do przyjemności. Taksamo nie należy do przyjemności korzystanie z umywalni wspólnych. Jedzenie w pociągach fatalne, z wyjątkiem może pierwszego śniadania. Wogóle trudno dociec, skąd się wzięła i na czem się opiera legenda o komforcie pociągów amerykańskich, które nie dorównywują pod tym względem ani ekspresom francuskim, ani naszym pociągom dalekobieżnym.

Przejazd z New-Jorku do San Francisko w trzech czwartych jest nudny, nie urozmaicony żadnym kraiobrazem godnym oglądania, dworce kolejowe — obrzydliwe, miasta bylejakie, podobne do siebie w swej powszedności i brzydkie; dopiero od Jezior Słonych zaczyna się pejzaż zmieniać, ożywiać, ukazują się Góry Skaliste, piękne widoki.

San Francisko różni się swym wyglądem i charakterem od miast amerykańskich; jest to najmniej amerykańskie miasto w USA. Miasto południa kwitnącego i słonecznego, gdzie życie płynie powolniej niż na wschodzie. Co uderza tutaj, to obfitość owoców; za ćwierć dolara (1 zł 80 gr) otrzymuje się w owocarni wielką torbę z trzema tuzinami pomarańcz, z dwoma czy trzema kilogramami wspaniałych winogron — tyle, ile normalnie może starczyć na cały tydzień. Ceny owoców, jak i wszystkich produktów rolnych spadły tutaj na łeb na szyję.

A jednak wydaje się, iż Kalifornja ucierpiała mniej od kryzysu, niż wschodnie stany przemysłowe lub rolniczy Middle West. Spekulacja giełdowa nie szalała tu tak strasznie jak tam, życie płynęło wolniej, spokojniej, katastrof finansowych było mniej.

Ludzie są tutaj bardziej optymistycznie nastrojeni, godzą się łatwiej z sytuacją obecną, niż gdzieindziej. Ograniczają swoje potrzeby i jakoś dają sobie radę. I tutaj, jak i w Europie, lokatorzy płacą z opóźnieniem albo też wcale nie płacą komornego. Co robią więc właściciele nieruchomości? Ograniczają swoje wydatki, kasują auta, szoferów, służbę. Jest to duże poświęcenie z ich strony, gdy się zważy, iż stopa życiowa amerykańskich sfer zamożniejszych była o wiele wyższa od stopy życiowej tychże sfer w Europie. Ale też i wydatki na służbę są tu większe — niżej 60 dolarów nie znajdzie się służącej, niżej 100 dolarów — szofera.

„Muzyka syntetyczna"

Rozpowszechnienie się filmu dźwiękowego było ciężkim ciosem dla olbrzymiej rzeszy muzyków zawodowych. Jedynie wybitnie uzdolnione i znane jednostki mogły dalej czerpać z zawodu swego odpowiednie dochody, — czyto występując na koncertach publicznych, czy produkując się w studio radjowem, czy wreszcie „nagrywając" płyty gramofonowe.

Obecnie jednak i na tych terenach grozi muzykom bardzo poważna konkurencja: Oto powstaje „muzyka syntetyczna", przy której wszelka współpraca artysty - muzyka staje się zupełnie zbędna.

Co to jest „muzyka santetyczna"?

Jak wiadomo, zasadniczym elementem filmu dźwiękowego jest tasma, wzdłuż której biegnie środkiem nieregularna, wężykowata, falista linja odpowiadająca kształtem swym i rysunkiem wibracjom dźwiękowym, wywołanym przez muzykę. Wysokość tonów odpowiada „periodyczności" zarejestrowanych drgań, a natężenie tonu — częstości tychże drgań.

Otóż zasada „muzyki syntetycznej" polega na tem, iż na taśmie wykresla się ręką falistą linję o dowolnych konturach. Wystarczy następnie taśmę tę wsadzić do odpowiedniego aparatu reprodukcyjnego, a otrzymamy muzykę, ułożoną „syntetycznie", bez jakiegokolwiek czynnego udziału artysty - muzyka.

Oczywiście „napisanie" podobnego filmu muzycznego nie jest wcale rzeczą łatwą. Wymaga to uprzedniej gruntownej, żmudnej „analizy" każdego dźwięku, — całego szeregu doświadczeń, celem stwirdzenia, w jaki sposób każdy poszczególny ton każdego instrumentu rejestruje taśma filmowa. Dopiero po ułożeniu tego rodzaju muzycznego alfabetu dźwiękowo - folmowego można przystąpić do „pisania muzyki" na taśmie.

Badania w tym kierunku przeprowadza od dłuższego czasu uczony niemiecki, Pfenninger, który zdołał już wyrusować na taśmie filmowej całe „Largo" Haendla, nie posługując się przytem niczyją pomocą.

„Muzyka syntetyczna" otwiera kompozytorom nowe, szerokie horyzonty. Idzie tu przecież o kreślenie na taśmie takich czy innych potrzebnych linji, — co prawda, wedle ułożonego poprzednio analitycznie alfabetu. Ale piszący na taśmie kompozytor może linje te dobrowolnie modyfikować, zmniejszać, wydłużać, pogrubiać, jednem słowem ma przed sobą otwarte pole do tysiącznych kombinacyj dźwiękowych, które mogą niesłychanie urozmaicić i wzbogacić dotychczas znaną instrumenlalizację.

W obecnej chwili „muzyka syntetyczna" nie wyszła jeszcze z początkowego stadjum. Grunt jednak w tem, że wynalazca nąd nią pracuje, że przełamał już pierwsze największe trudności. I kto wie, czy już za parę lat muzyka syntetyczna nie opanuje całego świata, a wszystkie dotąd znane i używane instrumenty muzyczne okażą się zupełnie zbędnym przeżytkiem.

[redacted]

ROCZNICA

Wierzyciel: Czy pan pamięta że przychodzę już prawie rok po pana i zawsze na próżno

Dłużnik no to musimy oblać tę rocznicę napijmy się na „bruderszaft".

SILNY ARGUMENT

Mania (7 lat): Powiadam ci że nigdy nie wyjdę za mąż nawet za chrabiego

Zosia (5 lat. No a za cukiernika?

Pakiecik

Pani Derville była niepocieszona. Oto dzisiaj rano zdechł jej ukochany kotek Mimi A na wieczór zaprosiła gości, — prawdziwe urwanie głowy!

Zwierzyła się z tem zmartwieniem swej siostrze pani Laniel która przyszła jej pomagać w przygotowaniach.

— Biedactwo moje — żaliła się przed siostrą. — Przeziębił się, tak to szybko poszło! Nie mogę go odżałować poprostu.

— Znajdziesz innego podobnego, pocieszała ją siostra.

— Ach, żaden mi go nie zastąpi. Taki inteligentny, rozumiał każde słowo. Biedactwo poprostu nie mam głowy myśleć o niczem.

— Chętnie ci pomogę, — po to tu przecież przyszłam.

— Właśnie. Mam do ciebie ogromną prośbę. Widzisz, nie mogłabym przeboleć, gdyby mojego biedaka wyrzucono poprostu do śmieci. Czekałam właśnie na ciebie, przygotowałam już wszystko. Oto zapakowałam biedne Mimi do pudełka — bardzo zgrabny; niewielki pakuneczek i poproszę cię, żebyś z tem poszła i wrzuciła go do Sekwany. Tak będzie najlepiej, skromnie, a naprawdę poetycznie.

Nie czekając na zgodę, wyszła do kuchni i po chwili wróciła stamtąd, niosąc niewielki, elegancko opakowany i obwiązany sznurkiem pakuneczek.

Pani Laniel nie próbowała nawet oponować. Zabrała pakunek i wyszła, kierując się wprost nad Sekwanę. Na moście przystanęła wyczekując stosownej chwili. Niestety, ruch był wielki, nie dało się rzucić paczki do wody, bez zwrócenia na siebie uwagi. Jeszcze posądzą ją o jakie zbrodnicze zamiary, może to jakie kompromitujące dowody winy, może zamordowane niemowlę.

A już ludzie zaczęli podejrzliwie przyglądać się jej, gdy tak stała, oparta o parapet mostu. Zeszła czemprędzej. A możeby tak zejść na dół, na sam brzeg wody? Nie, to jeszcze bardziej ryzykowne — nieme co o tem myśleć.

Nagle zaświtała jej w głowie myśl. Podbiegła do najbliższego przystanku tramwajowego, wykupiła bilet i zajęła miejsce w wozie. Pakunek położyła obok na ławce, postanawiając pozostawić go poprostu przy wyjściu. Po przejechaniu kilku przystanków wysiada spiesznie. Nie zdążyła jeszcze dojść do drzwi wyjściowych, kiedy jeden z pasażerów podbiega do niej, podając ów nieszczęsny pakiecik.

— Proszę pani, pakunek zapomniała pani.

Podziękowała mu możliwie uprzejmie, zabrała pakunek. Oto stoi na ulicy, zła, nie wiedząc co dalej robić. Ale już po chwili decyduje się na coś innego. Zbiega do najbliższej stacji kolejki podziemnej, kupuje bilet. Wsiada do wagonu, nabitego pasażerami, pakunek kładzie na siatce nad głową. Tak, tu pójdzie łatwiej, tyle ludzi: tłok, nikt nie zwraca na nią uwagi.

Po przejechaniu kilkunastu stacyj szybko wysiada z wozu, kierując się ku wyjściu szczęśliwa, że pozbyła się nareszcie tego kłopotliwego pakieciku.

Na schodach dogania ją jakiś człowiek:

— Proszę pani, zostawiła pani w wagonie ten pakiecik. Dobrze, że trafiła pani na mnie, kto inny byłby poprostu zabrał i nic nie mówił.

Cóż było robić? Pani Laniel wydobyła sakiewkę, dała uczciwemu znalazcy parę franków i zabrała swój nieszczęsny pakiecik.

Tego już jej było za wiele. Wsiada do taksówki i wraca prosto do siostry.

— Nie udało mi się — oświadcza zrozpaczona. — Na mostach tyle ludzi.

— A no trudno — odpowiada pani Derville. — Może to i lepiej nawet. Spalimy biedną Mimi w piecu.

Rozwijają pakiecik. Ku nieopisanemu zdumieniu znajdują wewnątrz wspaniałą szynkę.

Pani Laniel zmuszona była przyznać się do wszystkiego. Opowiedziała siostrze wszystkie perypetje.

— Ale wyobrażam sobie — dodała wkońcu — zdumienie tego jegomościa, który zamiast zakupionej szynki znajdzie w zamienionym pakiecie zdechłego kota!

KRONIKA

MAJ
13
Sobota

KALENDARZYK

Serwacego

Sytuacja strajkowa w Łodzi i Okręgu

Mimo usilnych zabiegów Inspektoratu Pracy i związków zawodowych, sytuacja w przemyśle włókienniczym, zarówno na terenie Łodzi, i w okręgu jest w dalszym ciągu naprężona i codziennie wybuchają nowe zatargi.

W Łodzi powoli fala strajkowa odpływa w miarę regulowania warunków płacy i pracy w poszczególnych fabrykach.

Onegdaj wybuch strajk włoski w fabryce firmy Bracia Zajbert, przy ulicy Suwalskiej 6, przyczem 7oo robotników pozostało w murach fabrycznych, nie godząc się na warunki płac, podane przez zarząd.

Jeszcze tegoż dnia rozpoczęto pertraktacje, które skończyły się w nocy.

W wyniku tych pertraktacji zdołano uzyskać porozumienie i w dniu wczorajszym od rana robotnicy postąpili normalnie do pracy.

Natomiast w dniu wczorajszym wybuch strajk włoski w odziale tkalni firmy Juljusz Kinderman przy ul. Łąkowej 23.

Ponad 36o robotników tkalni na znak protestu przeciw tendencyinemu stosowaniu stawek płacy akordowej do podlejszych gatunków produkcji i obniżaniu w ten sposób zaropków, porzuciło pracę i pozostało przy swych warsztatach w murach fabrycznych.

Związki zawodowe i Inspektor Pracy poczyniły niezwłocznie odpowiednie kroki by zatarg zlikwidować.

Pozatem miały miejsce drobne zatargi w kilku miejszych fabrykach likwidowane przy pośrednictwie przedstawicieli związków zawodowych.

Na prowincji sytuacja pozostała bez zmiany.

xxx

W Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu lokaut kontynuowany jest przez zarząd firmy w dalszym ciągu.

Fabryka jest zamknięta i nikt z pośród robotników nie jest dopuszczony do jej wnętrza.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Tomaszowa Maz. Inspektor Okręgowy Pracy inż. Wojtkiewicz oraz przedstawiciele związków zawodowych, którzy na miejscu odbędą konferencję z przestawicielami fabryki Piescha, gdzie dotychczas twra strajk włoski i około 7oo robotników okupuje mury fabryczne.

Przeprowadzone będą równocześnie rokowania z zarządem Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie.

W poniedziałek dnia 15 bm. odbędzie się ponowna konferencja w Magistracie m Zgierza, mająca na celu zlikwidowanie przewlekającego się strajku włoskiego w fabryce Posselta, gdzie w murach znajduje się ponad 5oo robotników.

Na ogół strajk przebieg spokojny nigdzie nie zanotowano żadnych incydentów.

Bójka na sali sądowej

(a) W dniu wczorajszym na sali III-ej Sądu Grodzkiego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Lewandowskiego, odbywała się rozprawa z oskarżenia 30-letniego Stanisława Adamiaka, właściciela domu zamieszkałego przy ul. Ludwiki 28, przeciw małżonkom Feliksowi i Marji Pawlickim, dzierżawiącym od niego lokal na stolarnię w domu przy ul. Zgierskiej 120

Adamiak oskarżył Pawlickich o przywłaszczenie różnych rzeczy na wartości 200 złotych Zarówno ze strony oskarzonych występowali adwokaci.

W momencie gdy sędzia ogłosił, wyrok uniewinniający Pawlickich, albowiem przewód nie dostarczył dostatecznych dowodów Adamiak pobiegł do stojącej przy pulpicie dla oskarzonych Pawlickiej i uderzył ją pięścią w twarz, kalecząc nos. Pawlicka pada zemdlona na podłogę.

W obronie żony stanął Pawlicki, a za nim stanęło kilku znajomych, przyczem wynikła na sali Sądu bójka.

Sąd wobec tego zmuszony był przerwać rozprawę, a wezwany liczniejszy oddział policji usunął z sali awanturników.

Po przywróceniu spokoju Sąd ogłosił decyzję na mocy której Stanisław Adamiak został aresztowany niezwłocznie przewieziony do więzienia

Niezwykły bandyta Pabjanicki

(a) Jak to już podawaliśmy, onegdaj w Pabjanicnch miała miejsce krwawa strzelanina w winiku której został śmiertelnie ranny posterunkowy Pszeniczny i zabity Stefan Jaszczak.

Sprawca tego podwójnego krwawego występku, 19-letni Bronisław Dziuba zosiał osaczony przez ścigających go braci zabitego Jaszczaga jednak wobec groźnej podstawy zbira, który groził zabiciem, odstąpili oni od pościgu.

Korzystając z tego Dzioba wywknął się w kierunku lasów Widawskich gdzie zdołał zaszyć się w gąszczach

Na skutek rozesłanych telefonogramów oddziały policyjne szczegółowo przetrząsnęły okolice i osaczyły zbrodniarza w kryjówce, tak iż został ujęty.

Zwłoki zabitego Jaszczaka umieszczono w prosektorjum, skąd odbędzie się pogrzeb. Stan rannego posterunkowego Pszenicznego jest nadal bardzo ciężki, jednak jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Niebywały wyczyn eks sekretarza
adwokata Łukasiewicza

(a) Głośna w swoim czasie sprawa nadużyć adwokata Stefana Łukasiewicza zwróciła równocześnie uwagę władz śledczych na działalność sekretarza tegoż adwokata, Feliksa Hanke, który wyróżnił się niezwykłą gorliwością, z jaką podejmował na zasadzie upoważnienia, otrzymanego od adw. Łukasiewicza różnego rodzaju depozyty, kąucje itd.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Hanke został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika 29. Stwierdzono wówczas, iż Hanke wykorzystując swe upoważnienie podejmował niejednokrotnie kaucje, depozyty i przywłaszczał je sobie. Pozatem stwierdzono, że Hanke pobierał opłaty sądowe od klijentów a pieniędzy nie wnosił do kasy sądowej.

W więzieniu Hanke nawiązał bliższą znajomość z dwoma więźniami, poznał dokładnie ich stosunki rodzinne i materjalne, dowiedział się, że posiadają w depozycie więziennym dość poważne sumy oraz że śledztwo przewleka się i nie mają możności skomunikować się i przyśpieszyć biegu śledztwa. To też pod koniec kwietnia, wychodząc z więzienia po złożeniu kaucji, Hanke przyrzekł obu towarzyszom z celi, że zajmie się ich sprawą.

Pełnomocnictwa adw. Łukasiewicza były nieaktualne. Wobec tego udał się do adw. Łaskiego i wyjaśnił mu, że dwaj jego towarzysze proszą go o podjęcie się obrony. Dalej Hanke wskazał, że płacił będzie sam, a następnie pieniądze otrzyma od więźniów po wyjściu tychże. W końcu poprosił, by adwokat upoważnił go do udania się w jego imieniu i uzyskania podpisu od więźniów na pełnomocnictwach dla adwokata.

Po otrzymaniu upoważnienia od adwokata Łaskiego Hanke udał się do urzędu prokuratorskiego i otrzymał pozwolenie na widzenie się z więźniami dla otrzymania ich podpisu.

Po złożeniu podpisanych pełnomocnictw adw. Łaskiemu następnego dnia Hanke ponownie udał się do kancelarji więziennej i zwrócił się do sekretarza z prośbą o wydanie mu pieniędzy z depozytu więźniów na pokrycie honorarjum adwokackiego.

Sekretarz zażądał wówczas wyraźnego pełnomocnictwa obu więźniów na wydanie mu pieniędzy względnie pełnomocnictwa adwokata. Gdy ani jednego, ani też drugiego Hanke nie mógł przedłożyć, porozumiano się z adwokatem Łaskim i ustalono, co zacz zamierzał Hanke. Oszusta policja aresztowała i ponownie osadziła w więzieniu. Wobec tego Hanke obecnie odpowiadać będzie za oszustwa popełnione w kancelarji adw. Łukasiewicza oraz za usiłowane oszustwo w więzieniu.



Zamach samobójczy.

W ubikacji na posesji przy ulicy Kościelnej 3 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 21-letnia służąca, bezrobotna i bezdomna, Janina Degecińska.

Desperatkę znaleźli w stanie nieprzytomnym lokatorzy i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala zapasowego.

Powodem rozpaczliwego kroku była nędza i brak środków do życia.

WESOŁEK MAJOWY w TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18)

Wielki Festival rewiowy, który wbudził ogromne zainteresowanie wśród publiczności odbędzie się dziś o godz. 1o,3o wiecz. Stefania Jarkowska' Michał Znicz, Jan Mrozowski, E. Brandtówna, L Pilarska, M. Maleszkówna, W. Wierzbicki, A. Olechowski oto ci którzy wypełnią dobrze przygotowany i ciekawy program.

W rewji bierze udział chór urzędników skarbowych pod kier. prof. K. Prosnaka. Bilety od 75 gr. do 3 zł. sprzedaje kasa Teatru od godziny 1o rano bez przerwy.

NA MARGINESIE.

GDYBY PAN DZIŚ WYGRAŁ MILJON?

Z tem aktualnem pytaniem poszedłem do jednego ministerstwą i rozpocząłem ankię od woźnego;

— No to coby pan zrobił?

— Wziąłbym tę tacę pełną szklanek z herbatą, wszedłbym na główną salę i zawołał:

— „90 zł pensji miesięcznej, każdy rozkazuje, każdemu dogódź, a nikt nawet 20 gr nigdy nie da; a macię, niech was tu wszystkich zaraza wydusi!" — i buch tacę o posadzkę. Potem chybabym wyjechał gdzie, do Kaczego Dołu, czy nawet do Otwocka...

Maszynistka bez namysłu odparła:

— Pokazałabym figę referentom, którzy dyktują mi jakieś bzdury, mylą się, każą przepisywać na nowo, zrzędzo przed innymi:

„— Ta panna Janka jest do niczego, do baletu jej — nie do biura", co to za wstrętne cymbały! Wyjechałabym... do Nałęczowa, al bo lojej do krynicy...

Referent uśmiechnął się lubieżnie:

— Miljon, tak to byłoby piękn! Zaraz wlazłbym bez meldowania do gabinetu naczelnika wyczialn, walnąłbym pięścią w stół i zawołał: — "sięcz sobie sam partaczu, niszcz Polkę i społeczeństwo obrzydzaj wszystkim życie ciasną drobjazgowością, zamęczaj podwładnych.. Tegoż dnia kupiłbym sobie motocykl i hajda po wszystkich szosach..

Naczelnik wydziału przestał dłubać palcem i wycedził:

— Och, otworzyłbym okno cisnął te wszystkie głupie paprasy na ulicę; do dyrektora departamentu powiedziałbym: — „dowidzenia stary urządzaj dalej swoje konferencje i prędko wyjechałbym — do Rzymu na Wielkanoc, do Monte Carlo na ruletkę...

Miłośnik czynu vel pan dyrektor, vel pan pseudo minister oświadczył:

— Chwili bym tu dłużej nie siedział mi nistrowi prosto z mostu krzyknąłbym: „7 lat jestem dyrektorem, wszystko ja robię, ja haruję ja myślę, a recepcje, honory, ordery, za szczyty — to dla pana, choć pan nic nie rozumiesz i tylko przeszkadzasz mi w pracy nieżyciowemi rozporządzeniami, ja kupuję Paccarda i wyjeżdżam do Honolulu..

Ministest był na bankiecie w ęc nie wiem coby zrobił z miljonem. Ale co za proza, co za jednostajność marzeń!

A co jabym zrobił wygrawszy dziś miljon? Ooo, wiem dobrze co! Pojechałbym specjalnie do Łodzi, by wpaść do redakcji, wrzasnąć redaktorowi: — „dość mam tego pisania banialuków z tem, że wszystkie co lepsze idą do kosza nie do numeru! Dość! Jadę na Sumatrę, do Benaresu, do Gandhi'ego.

Skandaliczna gospodarka Rady Pabjanickiej

przedmiotem rozprawy sądowej

(a) Jeszcze w czerwcu 1932 r. miejscowej prasie zamieszczony został obszerny memorjał frakcji radzieckiej BBWR w Rudzie Pabjanickiej, dotyczący skandalicznej gospodarki samorządu rudzkiego w memorjale tym który za pośrednictwem Magistratu m. Rudy Pabjanickiej przesłany został do Pana Prokuratora V rejonu na powiat Łódzki, stwierdzone zostało, że niecc owa i bezplanowa gospodarka z burmistrzem dr. Bogusławskim na czele doprowadziłą do ruiny samorządu z Rudy pabjanickiej przez niebywałe krótkoterminowe zadłużenie tegoż samorządu z racji kupna ziemi op Weigta i Machera. Pozatem w memorjale tym frakcja radziecka BBWR stawia zarzuty natury materjalnej pod adresem dr. Bogusławskiego, iż kupna dokonał jak wynika z mniemania komisji nadzwiczajne, która prowadziła badania w chęciach zysku

Dr. Bogusławskiego poczuł się dotknięty powyższymi zarzutami i odwołał się do Urzędu Prokuratorskiego na skutek czego po ciągnięto do odpowiedzialnocci karnej redaktorów odpowiedzialnych: „Kurjera Łódzkiego" w osobie p. Leokadji Stypułkowskiej „Dziennika Łódzkiego" w osobie p. Józefa Przybyl „Prądu" w osobie jesiona i kierownika agensji prasowej „WAP" p. Stanisława Rajcha.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego Oskarżenie wnosił prok. Olszewski

Obronę wnosili adw. Fuks i Aspis.

Na rozprawie wczoraisze dr. Bogusławski i przez swego pełnomocnika miast dążyć do wyświetlenia sprawy w jaknajkrótszym czasie prosił o odroczenie gdy natomiast o brońcy oskarżonych ze względu na wielkie zainteresowaniem faktycznym stanem gospodarki Rudy Pabjanickiej szerszego społeczeństwa prosili o rozpoznanie sprawy stwierdzając iż odraczanie i przedłużanie procesu jest bezcelowe, gdyż w stanie są przeprowadzić dowód prawdy. Sąd sprawę odroczył i powołał dodatkowych świadków wskazanych przez pełnomocnika oskarżyciela.

Kaprys ekscentrycznej Angielki?

Znana z wybitnej piękności miss Madeleine Slave, pochodząca z jednej z najbardziej znanych i poważnych rodzin arystokracji angielskiej, od pewnego czasu — jak donosi „Daile Mail", żyje jako pustelnica w głuchym klasztorze buddyjskim.

Miss Slave stała się gorącą zwolenniczką Gandhiego i postanowiła nauki mędrca hindu skiego wprowadzić w życie i całkowicie się do nich zastosować. Początkowo uważano cą łą tę sprawę za wymysł obdarzonego bujną fantazją korespondenta „Daily Mail'u" później zaś, gdy z Achmedabal przyszło potwierdzenie tej wiadomości z tem, że miss Slave przebywa w klasztorze oddalonym o 75 mil od tej miejscowości sądzono powszechnie, że jest to poprostu kaprys ekscentrycznej bogatej panny, Przypuszczano, że za miesiąc, dwa powróci do Londynu, by tam w gronie znajomych opowiadać o swych oryginalnych przeżyciach. Tymczasem mijały miesiące, a panna Madeleine Slave nie powróciła, I już chyba nigdy świat londyński jej nie ujrzy. Zmieniła bowiem swe nazwisko, stała się członkiem żeńskiego zakonu buddyjskiego i zerwała zupełnie zarówno ze swoją przeszłością, jak i ze swą rodziną.

Korespondent Daily Mail" nie uląkł się dalekiej podróży, aby odwiedzić tę niezwykłą pustelnicę. Ostatni etap jego drogi prowadził przez uciążliwe wertepy i trudne do przebycia pustynne okolice, Miss Slave nazywa się obecnie Myra Ben. Mieszka w skromnej małej celce, której całe umeblowanie składa się z krzesła i stolika.

— Próżno oglądałem się za łóżkiem — opowiada korespondent — gdyż ta, która ongiś przyzwyczajona do największego zbytku i obecnie sypia na sienniku ułożonym na ziemi. Ta córa „high lefe'u" mająca kiedyś do wyboru najwybredniejsze potrawy, przyrządzane przez pierwszorzędnych kucharzy pożywia się obecnie tylko ryżem popijając go wodą źródlaną. Przytem tej garści ryżu bynajmniej nie dostaje, lecz musi ją sobie wyżebrać. Należy bowiem do zakonu żebrzącego i z wyciągniętą dłonią wyrusza codziennie na zdobycie pożywienia, a ponieważ najbliższe osiedla znajdują się w odległości około dziesięciu kilometrów zmuszona jest godzinami podążać lasami i gluchem pustkowiem. Dawnej wytwornej garderoby pozbyła się całkowicie, zastępując ją zgrzebnym habitem. Poświęciła również swe przepiękne włosy — ogolono ją zupełnie, Dziennikarz widokiem jej był do głębi poruszony.

— Czy pani jest szczęśliwą? — zapytał.

— Zupełnie! — odpowiedziała z promiennym uśmiechem pustelnica: — Jestem tak szczęśliwa, jak tylko człowiek na ziemi być może. Przekonałam się teraz, że istotne szczęście ludzkie nie należy wcale do rzeczy zewnętrznych. Musi ono zamieszkać w sercu człowieka i stąd promieniować na zewnątrz. Jestem teraz pogodna i cicha. Niczego nie pragnę, niczego nie pożądam. Jest mi dobrze jak nigdy. Myślę często o Anglii, lecz nie wrócę do niej już nigdy. Tutaj znalazłam tę równowagę duchową, która mi daje szczęście Nie wiem, czy w ojczyźnie mojej potrafiłabym ją zachować. Zresztą tam nie mogłabym prowadzić tak spokojnego życia jak tutaj Żegnam!

I pustelnica powolnym krokiem oddaliła się.

Czy Hitler będzie zamordowany

dnia 24 maja 1933 roku?

Pod tym tytułem ogłasza wielki dziennik paryski „Le Rempart" sensacyjny artykuł oparty na przepowiedniach słynnego astrologa francuskiego Konrada Moricand'a.

P. Moricand traktuje satrologię naukowo Poświęcił jej wiele prac, uważnnych za najlepsze w swoim zakresie. Zapowiedziane przez niego wypadki, jak data zawieszenia broni i śmierć Brianda spełniły się o czem niejednokrotnie pisały dzienniki francuskie.

Od pewnego czasu badał p. Moricand prawdziwość licznych przepowiedni o bliskiej katastrofie grożącej obecnemu dyktatorowi Niemiec

Rezultaty do jakich doszedł, zdumiewają nas, tak są kategoryczne.

„Dzień 24 maja rb. mówi nowoczesny prorok, będzie dla Hitlera dniem niszczącego wstrząsu, że cud jedynie zdoła go ocalić".

Porównując znaki zodjakalne z daty urodzin Hitlera i daty 24 maja stwierdza p. Moricand, że „gwałtowność ich wskazuje niemal bezpornie na dzień 24 maja 1933 jako ten w którym Hitler będzie zamordowany".

Nie przesadzając kompetencyj znakomitego astrologa, francuski dziennik zwraca się pod adresem ministerjum spraw zagranicznych z uwagą, że mimo wszystko nie liczyło wyłącznie na wypadki mające nastąpić 24 maja, jako zakończenie wszystkich kłopotów.

RACJA

Jestem zdania że my kobiety powinniśmy nigdy same nie chodzić do restauracji

— Dlaczego?

Ponieważ wówczas musimy same wszystko płacić



Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Zielona kotwica
TEATR KAMERALNY—Bez posagu ożenić się nie mogę
TEATR POPULARNY—Podróż na około świata w 40 dniach
TEATR OPERETKA „8.30"—Paganini

KINA

CASINO — Syn dżungli
CAPITOL: — Syn Indyj
CZARY — I Napiętnowani ludzie II Cham
GRAND-KINO — Licytacja miłości
LUNA — Miłość w aucie
CORSO — Dobroczyńca ludzkości II Kropka nad i
STYLOWY — Romans z porucznikiem
OŚWIATOWY — dla doros. Marnotrawny bratanek dla młodz. Droga olbrzymów
PALACE — Burlak Artem
PRZEDWIOSNIE — Madame Butterfly
SPLENDID: — Jego ekscelencja subjekt
RAKIETA — Zdradzieckie światła
ADRIA — W sidłach szaleńca
METRO — „ „
SZTUKA — Komenda serc

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA 12 maja 1933 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7.47

Dewizy:	
Gdańsk	174.25
Belgja	124,35
Holandja	359,00
Londyn	30,14
Nowy Jork	7,42
Paryż	35,11
Praga	26.52
Szwajcarja	172,25
Włochy	47,10
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie, tendencja niejednolita słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork: Dolar w obrotach pozagiełdowych 7.47–7 48. Rubel złoty 4.92. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybanko wych 209,50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 206 50

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 49,25—49.50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjną 100.50
5 proc. poż. konwersyjna 43,50
6 proc. poż. dolarowa 51 25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 37,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 30.75

Akcje:

Bank Polski	71,50
Lilpop	10,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 13 maja 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.10 Komunikat P. I. M.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa
15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportr
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15 35 Słuchowisko dla młodzieży
16.00 Muzyka żydowską (płyty)
16.40 „Granada"—wygł. p. A. Slisiński
17.00 Audycja dla chorych
17.35 Wiadomości bieżące
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Transmisja z Jasnej Góry
19.00 Rozmaitości
19.20 Wiadomości ogrodnicze
19.30 „Na widnokręgu"
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Muzyka lekka
W przerwie: 20,55 Wiadomości sportowe oraz 21.10 Dod. do Pras. Dz. Radjow.
22.05 Utwory Chopina
22.40 Feljeton
22.55 Komunikaty
23 00—24 00 Muzyka taneczna W przerwie od 23.40 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar. na Wysp. Niedź.

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Dziś! Przepiękne arcydzieło filmowe p. t. Dziś!

Romans z Porucznikiem

W rolach głównych: Największy śpiewak Ameryki **Lawrence Tibbett** prymadonna Metropolitan **Graca Moore** i **Adolf Menjou**

Piosenki oraz ilustracja muzyczna: **Zygmunt Romberg.**

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 groszy!

Następny program.

„BOCZNA ULICA"

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA"

Wykończalnia i Farbiarnia POLESIE

Sp. z o. o. w Łodzi.

Bilans na dzień 31 grudnia 1932 r.

Stan czynny: Gotowizna w kasie zł. 996,06, Stan portfelu wekslowego zł. 15.165,50. Dłużnicy zł. 53.934,21; Sumy przechodnie zł. 37.000,—. — 90.934,21. Zapasy fabrykacji: a) barwniki i chemikalje zł. 7.810,14, b) węgiel i smary zł. 1.222,15, c) środki opakowania zł. 613,95 — zł. 9.646,24, Uprząż zł. 3.000,—, Strata za rok 1931 zł 16.027,17. Strata za rok 1932 zł. 120.539,69 — zł. 136.566,86 Razem zł. 256.308,87

Stan bierny. Wierzyciele zł. 216.308,87, Udziały zł. 40.000,—, Razem zł. 256.308,87.

Rachunek strat i zysków.

Winien: Strata za rok 1931 zł. 16.027,17, Należności nieściągalne zł. 7.128,65, Różnica w wartości towarów składowych zł. 28,000,— Rach. kosztów Fabrykacji zł. 403 442,06, Rachunek kosztów utrzymania ruchu zł 139 874,40, Rachunek kosztów gólnych zł 72 060 30, Razem Zł. 666.533,58.

Ma: Towary sprzedane na częściowe pokrycie należności nieściągalnych zł. 2.874,64. Rach fabrykacji zł. 527 092,08, Strata na rok 1931 zł. 16,027,17, Strata na rok 1932 zł. 120.539,69, — zł. 136.566,86 Razem Zł 666.533,58.

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH" Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CEBULKI I KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Polecają Składy

L. JASINSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125.

Cenniki bezpłatnie.

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PANNA dostanie posadę sklepowej na dobrych warunkach za pożyczenie 400 zł., pożyczka gwarantowana, oferty pod G. p. 30.—

Głuchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żąda cie bezpłatnej pouczającej broszury.
Adres: Eufonja Liszki.

Sprzedam psa „Ratlerka", Kilińskiego 174

W każdej cenie—

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekoladek**, **karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**

FABRYKA CZEKOLADY.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. — **Telefon 212-43.**

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla 1-w. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń; Modrzejów, Milowiec, Niwka (Rudolf).

Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.



Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL"

marki GLOB.



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Ogłaszajcie się w „Prądzie"

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41